Nr. 178 — *Sobota 28 Czerwca 1884.* — **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Leona pap.
Niedziela: Piotra i Pawła.
Poniedziałek: Wspomnienie ś. Pawła.
Wtorek: Teobalda.
Środa: Nawiedzenie N. P. Marji.
Czwartek: Heljodora.
Piątek. Józefa Kalas.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 4 g 8 min
Zachód słońca o 7 g. 57 min.
Barometr: 769 m. —Pogoda prawie niewątpliwa.

Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania, mnożą się reklamacje, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwcześniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Przedpłata na prowincji miesięcznie . . .	1.60
„ „ kwartalnie . . .	4.80
Przedpłata miesięcznie w miejscu	1.20
„ kwartalnie w miejscu	3.60
Przedpłata miesięczna z odnoszeniem do domu	1.40
„ kwartalnie „ „ „	4.20

Znowu od naocznego świadka.

Otrzymaliśmy następującą uwagi godną relację:

(A) Czytając dzienniki różne, widzimy wszędzie, że są ludzie, że są urzędy, które bądź z dobrej woli i ochoty, bądź z obowiązku zajmują się nieszczęśliwymi topielcami. O naszej okolicy nigdzie nic wyczytać nie można, a przecież w naszych stronach dotknęła powódź 15 wsi, między któremi kilka kompletnie było zalanych jak np. Bukawina i inne. Powiat nasz a mówię o powiecie Bóbreckim, pomimo że jest pod bokiem najwyższych władz nie ma właściwie żadnej opieki.

Podczas katastrofy na całym obszarze zalanym, gdzie setki ludzi bez chleba a tysiące bydła bez paszy w wodzie po głowy stało. nie zobaczyłeś nikogo z tych, których obowiązkiem i powinnością było, tam się znajdować, nie zobaczyłeś nikogo ze starostwa, ani z ramienia Wydziału powiatowego, a przecież jeżeli kto, to nasza władza autonomiczna, znając dobrze skład naszego starostwa, powinna była nie oglądać się na nikogo, i być na swojem miejscu. Widać jednak że jest zmęczona pracą, i wartoby istotnie pomyśleć o odnowie sił.

Byłbym może nieporuszał tej sprawy tak smutnej, gdyż co się już stało, to się nie odstanie, a sumienie tych panów, którym losy nieszczęsne ster naszego powiatu poruczyły niech im odpowiednich za czynności, a właściwie bezczynność, lecz chodzi mi o przyszłość, by nieszczęśliwym choć nadal dać środek do życia, i pobudzić wyższe władze, by się nami zajęły.

Dla orjentowania zaś tych władz podaje fakt następujący. Przed kilku dniami Wydział krajowy wezwał nasz Wydział powiatowy drogą telegraficzną do natychmiastowego najobszerniejszego sprawozdania o wylewie. Cóż z tem poleceniem zrobił Wydział powiatowy? Oto wysłał swego oficjalistę do kierownika c. k. starostwa p. Tschörcha dla zasięgnięcia wiadomości o wylewie, bo sam nie miał najmniejszego pojęcia o klęsce. P. Tschörch odpowiedział, iż wie, że wprawdzie kilka gmin doniosło o wylewie, lecz pauszal podróżny jest wyczerpany niema tedy za co urzędnika na miejsce klęski delegować. Można sobie przeto wyobrazić, jakie sprawozdanie do Wydziału krajowego odejść musiało, oparte na fikcji i przypuszczeniach. Na drugi dzień jawiła się deputacja włościan u naczelnika starostwa i u marszałka rady powiatowej, i otrzymała od p. Tschörcha odpowiedź, że później wyszle pana inspektora do nich a prezes Rady oświadczył, że posłał przez delegata Berezowskiego 24 zł. na chléb po wsiach, gdzie go nie ma z czego upiec, ani kupić, a setki ludzi są bez chleba.

Przekonać się można z tego autentycznego szczegółu, do jakiego stopnia apatja opanowała urzędy. Jedyna nasza nadzieja w tem, że Marszałek krajowy nie zechce nas biednych opuścić i tem gorliwiej się zajmie nami sierotami, a może energją swoją rozbudzi także powiat z letargu. Tych kilka słów niechaj będzie bodźcem dla naszych komendantów, iż nie dość jest, przy okazyjkach dużo mówić pięknemi frazesami o patrjotyzmie i kochaniu naszej ziemi, lecz tam gdzie potrzeba wymaga, należy czynami to udowodnić, a przedewszystkiem nie przyjmować obowiązków na siebie, do których się nie dorosło, bo sam czczy tytuł szlachcica lub właściciela obszaru dworskiego nie daje jeszcze patentu do piastowania wszelkich godności.

Pobór podatków przez gminy.

Sprawa poboru podatków przez gminy stała się aktualną od chwili, kiedy trybunał administracyjny w jednym specjalnym wypadku orzekł, że gminy nie mogą być zniewolone do czynności poborowych, bo nie przepisuje tego żadna ustawa. Wiele gmin naszych opierając się na tem orzeczeniu, wniosło do władz skarbowych niejako wypowiedzenie pełnionych dotąd funkcyj poborowych. Równocześnie wnoszono w tej mierze petycje do Rady państwa i do Koła polskiego. W Kole niektórzy posłowie nasi, znający doskonale stosunki na prowincji, występowali z ostrzeżeniem, że przekazanie czynności poborowych u-

DZIWAK z FIVE-FORKS

przekład z oryginału Bret-Hart'a.

(Dokończenie).

A potem zdarzyło się małe nieszczęście, które muszę wyznać jako nieparcjalny, sprawozdawdawca, wcale nie kwalifikowało się by kogoś przekonać o dodatnich stronach Five-Forks, którego jednak, z powodu ważnych następstw, jakie sprowadziło dla głównego bohatera niniejszego opowiadania, w żaden sposób pominąć nie mogę.

Niektórzy z podróżnych, którzy zachowali jeszcze więcej bystrości i zastanowienia, odkryli że pewne części szachtu (prawdopodobnie skutkiem zbyt wysokiej corocznej dywidendy), były licho sklepione i podparte i że zwiedzenie ich połączone było z niebezpieczeństwem. Pomimo tego nastała nagle w chwili, gdy korki szampana w ciemnych sklepieniach w najlepsze strzelały, a wesołe śmiechy rozlegały się wśród słabo o świeczonych kurytarzy, ponura, złowroga cisza.

Kilka światełek zaczęło poruszać się tam i napowrót w odległej części szachtu, słychać było krótkie rozkazy, wydawane zmienionym głosem, a później rozległ się głuchy, przytłumiony łoskot. Kilku podróżnych pobladło, jedna z pań omdlała. Coś się stało!

Lecz co właściwie?

— O, nie warto o tem mówić — odparł zapytany z pospiechem, widocznie mocno zakłopotany — jeden z podróżnych chciał wyrwać kamyk ze ściany szachtu, i przy tej sposobności obalił podporę.

Utworzyła się mała wklęsłość, w którą wpadł ów jegomość i został po pas zasypany. Nie ma najmniejszego powodu do niepokoju, za kilka minut będzie wydobytym, trzeba jednak postępować bardzo ostrożnie, gdyż owa wklęsłość mogłaby się łatwo powiększyć. Nie znam nazwiska tego pana, lecz jest to niski jegomość, o czarnych oczach. Na te słowa zerwała się jakaś kobieta z tłumu.

— O! Nella, tam nie wolno, trzymajcie ją, na miłość Boga trzymajcie, droga jest niebezpieczna, upadnie w przepaść, zabije się! — Lecz ożywiona owa dama zerwała się i pobiegła jak strzała. Szeroko rozwartemi oczyma starała się przebić ciemności. Z bolesnym jękiem pędziła jak błyskawica w kierunku miejsca, w którem migały zdala złowrogie światła. Biegła co raz prędzej, coraz dalej, przeskakując zdradliwe szczeliny i rozpadliny, pędząc bez tchu wśród krętych korytarzy, z dzikim pospiechem, w szalonym pędzie dążyła naprzód, aż w końcu padła wprost w objęcia półgłówka z Five-Forks.

Z rozpaczą chwyciła go za rękę.

— Ratuj pan — krzyknęła.

— Pan jesteś górnikiem, pan wiesz gdzie to okropne miejsce. Prowadź mnie pan tam, mów pan, co mam czynić! Błagam pana, pomagaj prędko, och prędko, zanim umrze!

Spojrzał na nią i nagle z okropnym krzykiem opuścił rydel, linę i lampę, które miał w ręku, na ziemię, i zatoczył się aż pod ścianę.

— Anno moja — jęknął głucho — czy to ty!!!

Chwyciła go za obie ręce i szepnęła, wpatrując się weń rozwartemi oczyma.

— Boże! wszak to Cyrus!

Potem padła na kolana przed nim.

Naprożno usiłował ręce swe z uścisku jej uwolnić, trzymała go z całej siły i rozpaczliwie błagała: — Nie puszczę cię Cyrusie, ty musisz mi przebaczyć, musisz zapomnieć o wszystkiem, co się stało. Pan Bóg cię zesłał, pójdziesz ze mną i uratujesz go.

— Uratuję? kogo? — krzyknął Cyrus.

— Mego męża.

Cios był straszny, zbyt niespodziewany— tak, że i ona nawet, własnym bolem rozszalała, dostrzegła skutków tego na jego obliczu i litość uczuła.

— Myślałem, że — wiesz o tem — wyjąkała.

Nie odrzekł ani słowa tylko patrzył na nią błędnym wzrokiem. Odgłos dalekich głosów i szybkich kroków obudził znowu jej obawę.

— Chwyciła go za rękę.

— O Cyrusie, słuchaj mnie, zawołała. Jeśliś mnie kochał przez tak długie lata, teraz mnie nie opuścisz. Ratuj go! Ty to możesz, tyś silny i odważny; takim byłeś zawsze. Ty uczynisz to dla mnie! Niech Cię Bóg błogosławi!

Zerwała się, chcąc iść za nim, lecz stanęła nagle, widząc, że nie pozwolił na to. Zwolna, jak gdyby odurzony podniósł sznur i żelazo.

Potem schylił się, podniósł rękę jej do ust

rzędom podatkowym może sprowadzić na ludność opodatkowaną niedogodności przewyższające korzyści, jaką gminy dotąd pełniące funkcje poborowe niezawodnieby odniosły. Mimo tej refleksji petycje i podania wpływały dalej tak, że wreszcie władze rządowe musiały zająć się kwestją tą merytorycznie. Jak władze te zapatrują się na sprawę ze stanowiska prawnego i praktycznego, i co rząd uczynić zamierza dla uchylenia obecnej chwiejności stosunków, to szczegółowo wskazuje odezwa wystosowana przez namiestnictwo do Wydziału krajowego. Jestto komunikat ważny i zasługujący na to, ażeby wszystkie koła interesowane wzięły go pod rozwagę. Z tego powodu podajemy tutaj komunikat ten, według korespondencji *Czasu* ze Lwowa.

Dotychczas z całego kraju zaledwie 37 gmin wniosło do krajowej dyrekcji skarbu prośby o uwolnienie ich od indywidualnego poboru podatków, co jest najwymowniejszym dowodem, że w sposobie poboru podatków dotąd praktykowanym uznają gminy swój własny interes i nie pragną odjęcia powierzonego im współudziału przy indywidualnym poborze podatków. Niektóre z tych gmin upraszały później o dalsze pozostawienie im poboru podatków, nadmieniając przytem, że pierwotne podania o uwolnienie od poboru wniosły wskutek nacisku Rad powiatowych.

Nie dadzą się zaprzeczyć korzyści wypływające dla gmin i pojedynczych mieszkańców z dotychczasowego poboru podatków, jeżeli się zważy, że przy znacznej rozległości naszych powiatów, które na przestrzeni od 6 do 20 kwadratowych miriametrów, mają od 37 do 161 gmin katastralnych z ludnością od 41.000 do 190.000, musianoby przy indywidualnym poborze podatku gruntowego i klasowego przez urzędy podatkowe, mające już nie z gminami in concreto, lecz z kilkunastu lub też kilkudziesięciu tysiącami kontrybuentów do czynienia, naznaczać kontrybuentom wedle gmin do spłaty ich należytości podatkowych ściśle oznaczone termina i takowych bezwzględnie przestrzegać. Także w razie zmian należytości z przeróżnych tytułów, mianowicie w drodze ewidencji lub z powodu szkód elementarnych do zrealizowania każdego odpisu i nadpłaty należytości podatkowej, musianoby wzywać strony interesowane do osobistego stawienia się choćby z najodleglejszych gmin, aby z każdym z nich przeprowadzić osobno wszystkie te akty manipulacji kasowej, w których dzięki zbiorowej opłacie kolektant wyręcza dotąd kontrybuentów.

Przypuściwszy, iżby przekazano indywidualny pobór urzędom podatkowym i urządzono służbę wedle nowych potrzeb, każde zboczenie strony od zaprowadzonego porządku, mianowicie bądźto niedotrzymanie terminu, bądź też niezaopatrzenie się w potrzebne dokumenta lub gotówkę, naraziłoby kontrybuenta na straty i szkody, nawet mimo wszelkiej pobłażliwości urzędów podatkowych nieuniknione.

Obecny współudział gmin przy indywidualnym poborze podatków stałych nie naraża ich na żadne szkody i straty, a tem mniej na rozliczne i niepowetowane, jak to w okólnikach Rad powiatowych czytać można, gdyż przy dzisiejszym ustroju autonomicznym muszą gminy i tak pisarza lub sekretarza utrzymywać, a indywidualny pobór podatków, który według zwyczaju częstokroć tylko dwa razy na rok się odbywa, zajmuje kolektantom tak mało czasu i pracy, że zaledwie na wzmiankę zasługuje.

W wypadkach malwersacji, które w ciągu lat trafiły się niekiedy, i których zresztą niepodobna uniknąć, pociągano dotąd do odpowiedzialności stosownie do okólnika krajowej dyrekcji skarbu, wydanego w tej mierze do starostw, tylko tych członków zwierzchności gminnej, przeciw którym zarzut był podniesiony, a nigdy gminę, jako osobę moralną. Nie domagano się także ponownie od kontrybuentów zapłacenia sprzeniewierzonych przez organa poborowe pieniędzy podatkowych, jeżeli je opłacili za pokwitowaniem do rąk swych zwierzchności gminnych, względnie kolektantów rządowi za pobór odpowiedzialnych. Ale i w takich wypadkach ponosił po większej części szkodę skarb państwa, gdyż ostatecznie uwzględniając zachodzącą w takich wypadkach przeważnie nieporadność zwierzchności gminnych odpisywano podatki zapłacone przez strony, a przy poborze sprzeniewierzone. W obecnym stanie rzeczy, t. j. gdy indywidualny pobór podatków odbywa się w gminach, płacą mieszkańcy tychże podatek wtenczas, gdy ich stać na to, nie ponoszą z tego tytułu żadnych wydatków, nie narażają się na stratę czasu, mogą każdej chwili dowiedzieć się o wysokości przypisanej im należytości, a przeciw możliwym usterkom w czas wystąpić i w ogóle zastosować się tak ze swojemi funduszami, jak dla nich jest najkorzystniej, a co wszystko odpadnie, jeżeli indywidualny pobór podatków, za który obecnie przyznaje się kolektantom stosunkowo do wybranej kwoty, dość wydatne wynagrodzenia, przekaże się urzędom podatkowym. Wtedy dopiero zostaną mieszkańcy gmin niezawodnie na rozliczne i niepowetowane szkody i straty narażeni.

Z przedstawionych powyżej stosunków wyprowadza namiestnictwo wnioski, że korzyści połączone z dalszem powierzeniem gminom indywidualnego poboru podatków o wiele przeważają nieznaczne wydatki ponoszone z tego tytułu, i że powinno leżeć w interesie kraju i jego mieszkańców, aby dotychczasowy stan nadal został utrzymany. Wskutek petycyj wniesionych ostatniemi czasy przez gminy interesowane, oznajmiło ministerstwo skarbu reskryptem z 11. maja b. r., że doraźne zwolnienie wszystkich gmin od współudziału przy indywidualnym poborze podatków względnie ogólne przekazanie tych czynności urzędom podatkowym, byłoby przy wielkiej rozległości powiatów politycznych w naszym kraju połączone z wielkiemi niedogodnościami, nietylko dla administracji państwowej, ale także i dla opodatkowanych, że jednak uregulowanie w drodze ustawodawstwa poboru podatków, dotąd od wielu lat przez zwierzchności gminne wykonywanego, jest już w toku i że odnośny projekt ustawy zostanie Radzie państwa przedłożony; wobec czego uwalnianie zwierzchności gminnych od czynności poboru podatków teraz nie jest wskazanem.

Wzywając równocześnie starostów, aby użyli swego wpływu na gminy w tym kierunku, by takowe aż do wejścia w życie nowej ustawy zajmowały się w sposób dotychczasowy poborem podatków, uprasza namiestnictwo Wydział krajowy, aby przez wydziały powiatowe także ze swej strony wpłynął na właściwe gminy, by aż do ostatecznego uregulowania poboru podatków w drodze ustawodawczej zwierzchności gminne przy indywidualnym poborze podatków stałych na własną szkodę się nie uchylały. Gdyby jednak, która gmina pomimo otrzymanych wyjaśnień i czynionych jej przedstawień trwała przy żądaniu zwolnienia od czynności poborowych i odmówiła dalszego swego współudziału, w takim razie przekazanym zostanie pobór podatków stałych urzędowi podatkowemu, jednak tylko za poprzedniem ściśłem wyrachowaniem się zwierzchności gminnej z dotychczasowych czynności.

Zaburzenia w Bukareszcie.

Niepokój między studentami powoduje coraz nowe zaburzenia.

W tych dniach kilkunastu słuchaczów medycyny wychodziło z wykładów w chwili, gdy dr. Romniceano zajechał przed gmach kliniki szpitala Kolca. Spostrzegłszy studentów, p. Romniceano pogroził im laską. Wskutek tego studenci wyczekali, aż wyjdzie z kliniki, a wtedy przyjęli go świstem, petardą i podobno nawet policzkiem. Cywilni ajenci policyjni aresztowali kilku, za któremi jednak pobiegli do policji wszyscy studenci i wnieśli przeciw prefektowi policji, p. Radu Mihai, skargę o nadużycie władzy. W obronie studentów stanęło kilku najlepszych adwokatów tutejszych.

Wskutek tego zajścia kolegjum profesorów uchwaliło odroczyć egzamina uniwersyteckie do września br., by przed takowymi znanym był rezultat powyższego procesu.

D. 21 bm. około południa było znowu zajście, którego skutki trudno na razie przewidzieć. Na placu teatralnym, kędy przejeżdżać miał orszak królewski na zamknięcie Izb, zebrały się tłumy ludu. Policja w wielkiej zebrana liczbie rozpędzała lud i studentów, a zachowanie się jej było niemal prowokacyjne. Gdy nadjechał powóz wiozący prezydenta Bratiano w towarzystwie ministra finansów, p. Lecca, tłum zaczął wołać „Precz z Bratianem!" Prezydent dał znak policji która też rzuciła się na lud, a zwłaszcza na studentów i bijąc kijami, wielu niebezpiecznie raniła. Bójka była prawdziwie zacięta, a krzyki pobitych i rannych dodawały jej poważnej grozy. Wiele osób aresztowano. Król wezwał natychmiast do siebie pierwszego prokuratora i prefekta policji na długą naradę. Za pobitymi ujęło się Ciało Adwokatów, które odbyło posiedzenie i zamianowało „Komitet obrony". Ten zaś wystosował skargę o nadużycia władzy z żądaniem, by proces toczył się przed trybunałem, a nie w biurze policyjnem.

Wieczorem odbywały się w mieście aresztowania wielu osób, wskutek twierdzenia p. Bratiano, jakoby odkryto spisek na życie króla. Twierdzenie to wywołuje w Bukareszcie śmiech pusty, bo jest oczywistym wybiegiem dla salwowania się wobec korony.

---

swoich, złożył na niej długi, serdeczny pocałunek, spojrzał na nią raz jeszcze — i już go nie było.

Więcej nie powrócił. A gdy po upływie pół godziny złożono u jej stóp męża, na w pół przytomnego wprawdzie, ale nie rannego, dowiedziała się, że najgorsze przypuszczenia górników były niestety spełnione.

Gdy odkopywano jej męża, nowa wklęsłość się utworzyła. Zaledwie tyle czasu mieli by go bezprzytomnego wyciągnąć z pośród gruzów, gdy nagle potężna postać jego wybawiciela Cyrusa Hawkinsa została zasypaną.

Dwie godziny leżał tam zmiażdżony; ciężki belek pierś mu przygniatał, lecz był przytomny zupełnie i pogodzony z swym strasznym losem. Dwie godziny próbowano ratować go. Pracowali z dziką energją, chwilami nadzieja błyskała, chwilami rozpacz ich ogarniała, pracowali z wytrwałością bogów, siłą olbrzymów. A po upływie tego czasu dokopali się prostopadłego słupa, którego koniec spoczywał na tym belku co pierś Hawkinsa przygniatał. Krzyknęli „siekiery" i wznieśli ją już do góry, gdy umierający słabym głosem zawołał:

— Nie rąbcie go!

— Dlaczego?

— Cały szacht by się zawalił?

— Jakim sposobem?

— Słup ten podpiera fundamenta mego domu!

Siekiera wypadła z rąk górnika; jak trup blady zwrócił się do swoich towarzyszy.

Prawdą było, co powiedział.

Znajdowali się w najwyższym szachcie, a wklęsłość utworzyła się bezpośrednio pod nowym domem.

Po chwili przemówił półgłówek słabym jeszcze głosem:

— Tę panią, prędzej!

Przyprowadzili ją, złamaną, na w pół przytomną kobietę o bladem licu i oczach łzami zalanych i odstąpili, gdy się nad umierającym pochyliła.

— Dla ciebie wystawiłem go Anno, kochanko moja — szeptał z wytężeniem. — Z dnia na dzień oczekiwał on na ciebie i na mnie. Dla ciebie przeznaczony, ty musisz tam zamieszkać... z nim... Nie powinno go to niepokoić, że będę ciągle w pobliżu ciebie; wszak dom ten stać będzie na mym grobie!

Miał słuszność. Gdy w kilka minut później ducha oddał; zostawili go na miejscu. Zapalili pochodnie u głowy i u stóp ciała i całą noc czuwali przy nim.

Następnego dnia zamurowano szacht, jak gdyby grobowiec. Nie postawiono jednak żadnego kamienia ani znaku; wystarczał im ten pomnik, co lekki i wspaniały, stał nad nim na szczycie pagórka promieniami słońca ozłocony.

A ci, którzy opowiadanie to słyszeli, rzekli:

— Nie jest on pomnikiem śmierci i żałoby jak inne. Przeciwnie, jest symbolem życia, światła i nadziei i dla tego świat cały powinien się dowiedzieć, że ten, co pod nim spoczywa, był w oczach ludzi półgłówkiem.

KONIEC.

Pomoc dla zatopionych.

Do komitetu krakowskiego nadeszły następujące sprawozdania:

Z nad Dniestru. Ani na jeden obiad nie stanie z całych zasiewów. Dnia 23 wieczór Dniestr znowu zaczął przybierać; woły, konie przez kilka dni stojące bez żywności w wodzie na pastwiskach zalanych koło Halicza, tonęły setkami, sterty koniczyny, siana i zielonej paszy płynęły z falami rzeki, a w niezliczonej ilości pędzony materjał drzewa i desek byłby niezawodnie uszkodził most na Dniestrze w Haliczu, gdyby nie energiczne i pełne poświęcenia się starania inżyniera drogowego Lesiewicza, który zebrawszy kilkunastu ludzi ochraniał most od zawalenia się, uwalniając tenże od napływających spławów, a równocześnie najmniejsze uszkodzenia w nasypie mostowym natychmiast naprawiał. Ludziom wsi zalanych jest potrzebna szybka pomoc tak w pieniądzach jak żywności, dotychczas o ile mi wiadomo nikt ich losem się nie zajął, w powiecie naszym głucho, nikt nie pomyślał o zawiązaniu komitetu pomocniczego tak jak w zachodniej Galicji, gdzie obywatel, prawnik, doktór, ksiądz podali sobie ręce, aby choć w części ulżyć niedoli dotkniętym powodzią; widać że często powtarzające się wylewy w tych stronach oswoiły i znieczuliły „mogących“ na nieszczęście drugich. Cóż wreszcie pomogą komitety pomocnicze? czy choć w jednej setnej części zmniejszą nędzę i głód między ludnością? jeżeli rząd nie weźmie się jak najprędzej do regulacji rzek w naszym kraju. Cóż z naszej pracy przyjdzie? Jakiż owoc naszych trudów około roli i podniesienia gospodarstwa, kiedy dziki żywioł, którego by można okiełznąć zabiera nam wszelkie możliwe nadzieje. Chcąc kraj nasz podnieść pod względem rolniczym, powinno być pierwszym obowiązkiem tych, co są rzecznikami naszymi w rządzie wołać ciągle, bezustannie, regulacji! regulacji! i jeszcze raz regulacji rzek!

Radomyśl 27 czerwca. Jakkolwiek okolica nasza nie ma większych rzek, to jednak strumienie znaczne wyrządziły szkody. Wody potoków zalały wsie Dąbie, Rudę, Dulczę wielką, Partyń, Zgórsko, Wadowice dolne, Wolę wadowską. Znaczne straty ponieśli hr. Witold Łubieński w Zasowie i p. Kaźmierz Szczaniecki w Dulczy wielkiej, którym wody przerwały groble stawów zarybionych. We wsi Izbiskach, gdzie gwałtownie wystąpił z brzegów potok miejscowy, właściciel p. Antoni Broniewski zajął się ratunkiem i dowozem żywności. Most na drodze powiatowej pilzneńskiej pod Czarną zniosła woda zupełnie.

Stryj 27 czerwca. W skutek wylewu rzek Sukiel i Swicv ucierpiały najbardziej miejscowości: Rozhurcze, Siemiginów, Żulin, Bratkowce, Słobudka, Wierczany i przedmieście Stryja: Marcinówka i Zwarycze, Tatarsko z Łęgami Chodowieckiem, Łęgi Lisiatyckie, Stryhańce, Dobrzany, Ubersko, Kawczykąt, Sokołów, Łany Sokołowskie i Dzieduszycie Wielkie. Prócz dwuletniego dziecka włościanina Asafata Roman z Wierczan, nie ma dotychczas wiadomości, aby ktokolwiek życie utracił. W gminie Międzybrody woda wyrzuciła zwłoki mężczyzny niewiadomego pochodzenia. Ze zwierząt domowych utonęło 17 owiec i 1 wół na pastwisku w Wierczanach, tudzież koń 1 w Stryhańcach. Szkody wyrządzone przez wodę w ziemiopłodach są bardzo znaczne.

Z nad Raby donoszą: W Strzelcach małych z całej osady tylko 5 chałup było tak szczęśliwych, że woda do nich nie weszła.

Dziś woda już znacznie opadła; zaczem jednak z pól te formalne morza ustąpią, zejdzie co najmniej 10 dni, a tymczasem brak paszy dla bydła czuć się daje ogromnie. Jednem słowem, czeka nas przyszłość bardzo przykra, bo nędza w całem słowa znaczeniu.

W powiecie bocheńskim jak donosi starosta, zalane wsie liczą razem 3.953 dusz, 1.646 sztuk trzody i 619 koni. Ponieważ powódź głównie bydłu zagraża, odniósł się starosta do dyrekcji domen i lasów o pozwolenie wpuszczania bydła do lasów funduszu kameralnego na paszę, oraz o pozwolenie zbierania tejże dla bydła we wsiach pozostawionego. Dyrekcja udzieliła telegraficznie swojego przyzwolenia na to. W ogólności klęska ta jest tak ciężka, że będzie wymagała znaczniejszych ofiar, aby zapobiedz zupełnemu zubożeniu powiatu.

Z Tarnobrzega donosi starosta: W nawiedzonych klęską miejscowościach wszystko z ziemiopłodów, oprócz może żyta, można uważać za stracone. Pomoc rychła i dostateczna jest konieczną dla ocalenia rolników od ruiny.

Z Tłómacza donosi starosta. Rzeka Dniestr zalała grunta w gminach: Dołhe, Petrylów, Nowosiółka, Niźniów, Kutyska i Delawa. Najwięcej ucierpiało Dołhe, rozłożone na równinie nad Dniestrem, gdyż woda zniszczyła tu prawie wszystkie ogrody i zasiewy.

W powiecie Wadowickim zniszczłao 30 wsi.

W komitecie krakowskim niestało już d. 25 b. m. pieniedzy, tak że musiano odroczyć żądanie p. Józefa Męcińskiego dalszej nadsyłki funduszów dla powiatu Dąbrowskiego.

Wydział krajowy uczynił zadość prośbie komitetu krakowskiego i wyprawił do jego dyspozycji z funduszów krajowych 10.000 zł.

Minister skarbu pismem z dnia 24 bm. zawiadomił przewodniczącego Komitetu dr. Badeniego, że cesarz postanowieniem z dnia 23 czerwca br. zezwolił na bezpłatne wydanie 50 mtr. ctn. soli zielonej, tudzież na podwyższenie tego kwantum do 100 metr. ctn. dla rozdzielenia takowej pomiędzy klęską powodzi dotkniętych mieszkańców w zachodniej Galicji. A we wschodniej części kraju jak będzie?

Gazeta lwowska donosi:

„Namiestnictwo wydelegowało nadinżyniera Morawieckiego dla zbadania znacznych uszkodzeń przez wylewy zrządzonych, na gościńcu rządowym ze Staregomiasta do Turki.

„Prezydjum Namiestnictwa rozsyła ciągle do powiatów najbardziej dotkniętych doraźne zasiłki, które obecnie dochodzą już do wysokości 17.000 złr.

Baron Rotschild złożył na ręce prezydenta ministrów kwotę pięciu tysięcy zł. dla dotkniętych klęską powodzi w Galicji.

Krakowskie Towarzystwo ogniowe, Adamowa Potocka, i jakaś anonimka w Krakowie ofiarowali po 1000 zł.

Hr. Artur Potocki z Rzeszowskiego udał się na lewą stronę Wisły w sandomierskie, gdzie spustoszenia mają być jeszcze większe niż w Galicji.

Półurzędownie donoszą z Wiednia, że zapowiadany od kilku dni referent ministerjalny spraw wodnych przyjedzie dopiero wtedy, gdy namiestnictwo przyszle szczegółowy raport o powodzi— *Bericht.*

KRONIKA.

Z polecenia prokuratorji cały nakład wczorajszego *Kurjera Lwowskiego* został skonfiskowany za korespondencję o wylewie z Chwałowic, przytoczoną dosłownie i wyraźnie z krak. *Nowej Reformy.* Prosimy Prześwietną Naczelną prokuratorję, aby raczyła ogłosić odrębne i wyjątkowe przepisy, które obowiązują w Lwowie a w Krakowie nie.

W interesie składek na zatopionych otrzymujemy z miasta następujące pismo:

„Wobec dość żywo krzątającego się komitetu krakowskiego, zadziwić musi pewna obojętność drugiej stolicy nieszczęściem dotkniętego krajn tj. obojętność Lwowa. Czemże bowiem są te paręset zł. dotąd zebranych, wobec klęski ogromnej i rzesz zgłodniałego ludu?.. mniej nawet niż kroplą w morzu. A płynęłyby może datki obfitsze i liczniejsze gdyby komitet urządził przyjmowanie ich w sposób przystępniejszy, aby z datkami nie potrzebowali ofiarodawcy błądzić w labiryncie zabudowania wydziału kraj. szukając biura naczelnego dyrektora krajowego banku — lecz czy to w renomowanych sklepach, aptekach, księgarniach lub innych miejscach zapisywali na odpowiednio ku temu urządzonej liście składki niesione, a dzienniki umieszczałyby je następnie.

Jeżeli tak się zbiera pieniądze np. na zupę rumfordską — jeżeli w podobny sposób zbierano podpisy na adres do Matejki — dlaczegoż by tutaj niemógł tak komitet postąpić, a niezawodnie liczba wsparć byłaby pokaźniejszą jak dotąd, bo nie brak u nas serc litościwych, tylko komitetowi brak pewnej sprężystości i poradności w działaniu.“

Na rzecz powodzią dotkniętych złożyli w naszej redakcji pp. dr. Fuchs, Keppel i Iwanicki 15 zł. z poprzedniemi 26.60.

Na kolonje wakacyjne złożył u nas dr. Władysław Bylicki 25 zł.

Sejmik relacyjny. Na wezwanie posła do Rady państwa p. Abrahamowicza, zebrało się wczoraj w sali kasyna miejskiego 92 wyborców włościan z okręgu Lwów-Gródek-Szczerzec, dla wysłuchania sprawozdania poselskiego.

Pan Abrahamowicz po wytłomaczeniu nader zrozumiałem, dążności lewicy i prawicy w Radzie państwa, zaznaczył z ubolewaniem, że posłowie Kowalski i Kułaczkowski z Galicji zajmną miejsca po lewej stronie Izby. Jako główną charakterystykę prawicy podniósł, że takowa stara się o ochronę słabszych (ustawa o lichwie), o samodzielność sejmu krajowego i o zarobek dla kraju (decentralizacja kolei). Prawica zamiast podniesienia podatków obciążających włościan, zaprowadziła cło od kawy, od zboża i t. d., w ogóle podatki pośrednie, które mówca nazwał „dobrowolnymi.“

Osobiście podniósł p. Abrahamowicz, że starał się o zniżenie taks przenośnych przy spadkach, regulację rzek, polepszenie losu duchowieństwa i wprowadzenie w życie majoratów włościańskich.

Na przyszłość obiecał poseł starać się o zmniejszenie podatku gruntowego, przez opodatkowanie znikomego kapitału, o obniżenie wydatków na szkoły wiejskie, przez zaprowadzenie zamiast paralelek — nauki popołudniowej i t. d.

Następnie wyborca Dmytro Zieliński z Rudnia zainterpelował posła, dla czego do szkół ruskich posyłają nauczycieli Polaków, którzy gdy ledwie się od dzieci na tyle nauczą po rusku, by z pożytkiem działać dla szkoły, już zostają przeniesieni do innych szkół. Pan Abrahamowicz odpowiedział, że nauczyciel nieumiejący po rusku, nie może być szkole ruskiej narzuconym i że w takim razie wystarcza zażalenie do władz, by uzyskać zmianę.

Mikołaj Kuryłas z Szczerzeckiego, oświadczył, że nie życzy sobie wcale polepszenia płac duchowieństwa, które za spełnienie obrzędów „lud obdziera,“ n. p. za ślub bierze 15 złr. Owszem chciałby ten wyborca, żeby odebrano duchowieństwu nadmierne grunta, które posiada.

Nastąpiły jeszcze interpelacje o wymierzanie taks wojskowych, o ochronę brzegów rzecznych w powiecie, i o przydługą procedurę sądów cywilnych. Po zadawalniającej odpowiedzi na powyższe interpelacje, zgromadzenie wyraziło swemu posłowi jednomyślnie zaufanie i podziękowanie.

Rada m. Lwowa uchwaliła we czwartek po dłuższej dyskusji rozparcelować i wystawić na sprzedaż dzisiejszą targowicę halicką, spodziewając się tym sposobem uzyskać około 60.000 kapitału i upiększenie tej dzielnicy budowlą nowych kamienic.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał Szymonowi Kłodnickiemu, posadę kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych w Grybowie, a Franciszka Mazurka zamianował kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych w Sokołowie, kancelistami zaś Andrzeja Stachowicza w Łańcucie, Józefa Kowalskiego w Myślenicach; Aleksandra Połańskiego w Nisku, Juljana Karrańskiego w Grybowie.

Zmarli. We Lwowie Józef Haski, właściciel realności licząc lat 47.

Wybory w Krakowie. Czytamy w *Gaz. Nar.* Grono 37 radnych miasta Lwowa wysłało wczoraj wieczorem telegram do p. Tadeusza Romanowicza z powinszowaniem sukcesu odniesionego przy walce wyborczej w Krakowie. Podaliśmy wczoraj, że pan Romanowicz, redaktor *N. Reformy,* został wybrany do Rady miejskiej w Krakowie. Walka wyborcza była nadzwyczaj ożywioną — a rezultatem jej jest ostateczne złamanie wpływu koterji *Czasu,* która wyobraża sobie, że ona tylko do rządów nietylko w mieście, ale i w całym narodzie jest powołana, że ona reprezentuje naród.

Młodzież politechniki lwowskiej usunęła się od wzięcia udziału w uroczystości „akademickiej“ urządzonej przez kollegium profesorów na cześć ustępującego profesora dr. W. Żmurki; a to z powodu, że forma zaproszenia wystosowanego przez komitet urządzający, ubliżyła jej akademickiej godności, jakoteż że komitet nie uznał za stosowne w skład swój zaprosić przedstawicieli młodzieży. Również młodzież nie mogła się zgodzić na to, aby przemówienie jej reprezentanta przedtem przez cenzurę komitetu przechodziło.

Przejechanie. Stanisław Kolak, woźnica, jadąc szybko przez plac św. Teodora, potrącił staruszkę Dwojrę Kormes, dyszlem tak nieszczęśliwie że skutkiem przełamania obojczyka doznała ciężkiego uszkodzenia. Gdy żołnierz policyjny winnego przyaresztował i do policji odprowadzał, uszedł mu konwojowany do szynkowni a zajawszy w progu

pozycję odporną, otwartym nożykiem, który wydobył z swej kieszeni groził policjantowi pchnięciem skoro by się odważył zabrać go ztamtąd, wykrzykując: „Ja tu panem!“. co mu jednak nie pomogło, gdyż przy pomocy ludzi, znajdujących się w szynku, został Kolak związany i do aresztu odprowadzony. Oddano go do sądu.

Podczas jarmarku w Żołyni w powiecie łańcuckim dnia 9 bm. zamordował izraelita Ozjasz Sonnenblick macochę swojej żony, Chanę Lipperl, pchnięciem sztyletu w piersi. Według zeznania mordercy powodem zbrodni była zemsta, ponieważ od Chany Lipperl po śmiersi ojca żadnego posagu nie otrzymał.

Nadzwyczajne zebranie członków chóru męzkiego „Lutnia“ odbędzie się w niedzielę dnia 29go czerwca r. b. o godzinie 12tej w południe w sali kasyna miejskiego.

Stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność M. Rechelesa mannfakturzysty w Przemyślu i Ernestyny Goldfarbowej we Lwowie.

Egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Jarosławiu odbył się w dniach 18, 19 i 20 czerwca pod przewodnictwem członka Rady szkolnej kraj Marcelego Studzińskiego. Zgłosiło się 11 uczniów publicznych. Uznano za dojrzałych 7, dwom pozwolono poprawić po ferjach z jednego przedmiotu, dwóch reprobowano na pół roku. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Blatt Hersch, Milli Antoni, Osostowicz Władysław, Rudeński Karol, Sobolewski Zygmunt. Stawarski Antoni, Niewiadomski Jakób.

Z pogody musimy zrezygnować. Tak przynajmniej twierdzi dr. Angerstein w „Berliner Tagbl.“ Według niego w okresie czasu od 8—12 lat zdarza się zawsze jeden rok o niższej temperaturze przeciętnej. Dr. Angerstein odkrył dalej związek przyczynowy między tem zjawiskiem a plamami słonecznemi. Mianowicie przypada maksimum plam słonecznych, również na jeden rok w okresie lat 8—12. Po każdym zaś roku przynoszącym maksimum plam słonecznych, nastepuje rok o niższej temperaturze przeciętnej. Takim więc rokiem ma być bieżący, t. j. lato i zima 1885. Po słocie letniej mamy się więc pocieszyć ostrą zimą.

Rektorem uniwersytetu czeskiego w Pradze, wybrany został prof. dr. Streng, prorektorem zaś dotychczasowy rektor dr. Randa.

Brak lekarzy. W okręgu krakowskim — według najnowszych wykazów — przypada dopiero na 30 tysięcy mieszkańców jeden lekarz! Już ta cyfra sama wystarcza na udowodnienie, jak koniecznem jest założenie fakultetu lekarskiego we Lwowie.

Towarzystwo wioślarskie w Krakowie. Dnia 26. b. m. odbyło się poświęcenie flagi Towarzystwa wobec licznie zebranej publiczności i zaproszonych gości. Po krótkiem ciepłem przemówieniu prezesa Sobiesława hr. Mieroszowskiego — ks. kanonik Polkowski odprawił modlitwy, poświęcił flagę i łodzie, i przemówił do zebranych, rokując jak najlepsze powodzenie Towarzystwa. Rodzice chrzestni sztandaru, prezydent dr. Weigel z ks. Zuzanną Czartoryską i delegat hr. Badeni z panią Szlachtoską odbyli ceremonję wbicia gwoździ — poczem flaga wciągnięta na maszt, wesoło zabujała w powietrzu. Obecni zapisali swe nazwiska w księdze pamiątkowej — a kilku członków Towarzystwa w pięknych łodziach jego puściło się na bystre jeszcze nurty Wisły. Podczas uroczystości przygrywała muzyka wojskowa.

Salon paryski został już zamknięty, a przedmioty wystawione mają być do ośmiu dni usunięte.

Zawikłane pokrewieństwo. Z powodu zaprowadzenia rozwodów we Francji, jakiś dowcipniś podniósł następną ewentualność: mąż rozwodzi się z żoną i żeni się z dziewczyną, której ojciec również bierze rozwód i żeni się z pierwszą teściową młodego człowieka. W ten sposób biedaczysko wpada napowrót w szpony dawniejszej teściowej i staje się szwagrem swojej pierwszej żony. Strach pomyśleć!

Waleczność policji tureckiej wystawiona była na ciężką próbę. W Konstantynopolu trzej rabusie Mehemed, Ibrahim i Omar od dłuższego czasu niepokoili ludność. Przed kilkoma dniami policja schwytała ich razem, lecz napotkała na tak zawzięty opór że w walce ulicznej kilkudziesięciu policjantów zostało ciężko zranionych. Wreszcie dwóch rabusiów padło trupem, a trzeci ciężko ranny, dostal się w ręce władzy.

Okropny wypadek zdarzył się w Świentochławicach na górnym Szlązku. Nawalne deszcze rozmiękczyły grunt naokoło kopalni „Deutschland“ do tego stopnia, że 21 b. m. nagle zaczęły kawały ziemi odpadać. Równocześnie podeszła woda z poblizkiego stawu aż pod kopalnię, porywając ogromne odłamy ziemi w głębię.

W tej chwili zliczono robotników i przekonano się że brakło ich 37. Kilku robotników puściło się na ratunek, lecz powrócili z niczem. Prawdopodobnie nieszczęśliwi zostali w jednej chwili zasypani.

Raport policyjny Skradziono: Fedkowi Buzyn, włościaninowi z Kurowic bronzowy sierak z wozu na placu ś. Teodora. Panu Juliuszowi S. zegarek srebrny kryty chronometr, na 22 kamieni z brakującem szkiełkiem, na wierzchniej kopercie figura, a na spodniej domeczek grawirowany, wraz z łańcuszkiem stalowym. Pani Karolinie K. czarny pulares z kartką zastawną zakładu zastaw. kred. do l. 26970 na surdut i spodnie za 2 złr. zastawione. Panu Koplowi Dinerowi poduszkę dużą w białej poszewce z ganku 3. ul. Rybia.

Znaleziono: Wełnianą dużą starą chustkę w czarne i popielate kraty i czerwone paseczki; na ulicy Krakowskiej, dwa waksle wystawione w r. 1876 przez O. M. na 179 złr. i na 45 zł. 89 ct; rezolucje sądowe w sprawach Machli Figer przeciw Marknsowi Majerowi Figer i weksel tegoż na 63 zł.; obróżkę z czerwonego sukna z dzwonkiem i marką Nr. 60 na placu Marjackim, papierową paczkę z chmielem, w Rynku złoty guziczek do koszuli ozdobiony 4-ma turkusikami w sklepie pod l. 40. ul. Halicka, szal jasno-siwy czarno kratkowany na ulicy Łyczakowskiej; parę koni mianowicie: jasnogniadego, raczej bulana 9 lat i gniadego ze skałką na prawem oku 8 lat mającego, obydwa dobrej rasy i wóz na żelaznych osiach, z deskowymi drabinami śrubami umocowanymi, skradziono 25. b. m. w Janczynie — koło Przemyślań.

Zakwestjonowano: Nowy czarny sierak, a drugi taki już przenoszony, odrzucili je trzej włóczęgi na ul. Owocowej, przy zoczeniu policjantr, białe majtki u aresztowanego Michała Hulika.

Zgubiono: Pan August S. czarny skórkowy pularesik na karty wizyrowe. P. Józefa C. kwotę 2 złr. Pani Fani Fränkel książeczkę kasy oszczędności na 75 zl. Pan Wiktor R. zastw. kartkę zakładu zastw. kred. do l. 71907 na sznurek korali, dwie łyżeczki srebrne do soli i medalion za 2 złr. zastawione.

Zamieniano w restauracji p. Töpfera Naftnly przez pomyłkę surduty wierzchnie, mianowicie nowy bronzowy z żółtą podszewką w bocznej kieszeni z napisem Adolf, z jasnymi rękawiczkami w kieszeni — za bronzowy przenoszony również z rękawiczkami w kieszeni, który złożono w Policji.

Zabawy publiczne. W niedzielę dnia 29 czerwca b. r. jeżeli nareszcie pogoda dopisze, odbędzie się po dwakroć zapowiadana już „wycieczka stow. rękodz. „Gwiazda“ w Lonszanówce (Kajserwaldzie), które to miejsce dla pięknego położenia niewielkiej odległości od miasta — dogodnej dla liczniejszych rodzin — i z powodu obszernego i stosownego na tę zabawę ustronia, wybrano i takowe jako na cele fundnszów Stowarzyszenia, bezpłatnie u właścicielki pani Kellermanowej uzyskano. Niektórzy jednak przedsiębiorcy, starając się każdą okoliczność wyzyskać, już po zapowiedzeniu wycieczki przez stow. „Gwiazda“, ogłaszali i dawali na tem samem miejscu majówki i wycieczki „z niezmienionym programem“ nie wypowiadając na jakie cele i nie podpisując się na ogłoszeniach wcale, co wprowadzało w błąd Publiczność spieszącą na nie, jakoby przez Stow. Gwiazda urządzone.

Programy jej zawierają zawsze firmę Stowarzyszenia i cele, na których korzyść są przedsiębrane, zaś wszelkie plakaty, które firmy Stowarzyszenia nie zawierają, nie mają nic wspólnego ze Stowarzyszeniem „Gwiazda“.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 28 b. m. po raz pierwszy: „Poświęcenie“ dramat w 4ch aktach oryginalnie napisany przez E. Kulczyckiego. W niedzielę dnia 29 zeszł. mies. przedostatnie przedstawienie personaln dramatycznego przed wyjazdem do Krynicy. Daną będzie komedja w 3ch aktach przez Hennequin i Najac'a p. t. „Lolo“.

W poniedziałek dnia 30 czerwca ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy, na dochód mieszkańców Galicji, dotkniętych powodzią. Odegraną będzie jedna z najlepszych komedyj M. Bałuckiego p. t. „Gęsi i Gąski. We wtorek dnia 11 lipca wyjeżdża personal naszego dramatu i komedji do Krynicy, gdzie we czwartek danem będzie Isze przedstawienie. Szereg przedstawień w tym sezonie w Krynicy rozpocznie się znakomitą komedją K. Zalewskiego „Górą nasi“.

Popis szkoły muzycznej p. Marka. Wyprzedzając zakłady naukowe, rozpoczęły szkoły muzyczne w tym tygodniu swoje egzamina. Od czwartku odbywa się równocześnie popis uczniów konserwatorjum towarzystwa muzycznego w sali redutowej i popis szkoły muzycznej p. Marka w sali „Domu Narodnego“. Sala ta onegdaj po połud. przedstawiała bardzo różnobarwny widok. Popisywały się najmłodsze uczennice szkoły p. Marka, które zjawiły się w strojach galowych, aby się popisać przed licznie zgromadzoną publicznością sporą wiązanką utworów wyjętych z repertoaru klasycznego i nowoczesnego. Program popisów szkoły p. Marka obejmnje 58 numerów. Na kurs I i II uczęszczało 63 uczennic i uczniów na kurs III-ci 56 uczennic. Streszczając nasze sprawozdanie ograniczamy takowe na ogólne spostrzeżenia. Uczennice p. Marka rozpoczęły czwartkowy popis Atalią Mendelssohna odegraną dokładnie i zgodnie na dwóch fortepjanach. Z klasy tej odznaczyła się panna Hornik wykonaniem „Andante“ Brühla, a panna Grolle odegraniem „Preludium“ Bacha z organami, które wykonała poprawnie. Więcej jeszcze wyszczególniły się panny: Heidenreich w solowych utworach Schumana, a panna Veithówna w duecie Webera, wykonanym z biegłością i życiem. W kursie panny Bleim wykonano wcale dobrze „Marsz“ Schuberta, w klasie panny Tarnawieckiej zaś Mendelsohna „Rondo“. Uczennice pani Markiewiczowej wykonały Beethowena „Ruiny w Atenach“ na 16 rąk a cztery fortepjany ułożone z precyzją a panna W. Noty wyszczególniła się Polonesem Chopina. W kursie panny Lachner grała poprawnie 6-cio letnia dziewczynka panna Rojek choć najbardziej zadziwiała nas młodziutka panna Feiglówna, która odegrala z pamięci koncert Mozarta i panna Polonczyk wykonaniem „Tarantelli“ Liszta. Na tem zakończono popis czwartkowy, który trwał od 4tej do 7ej wieczorem.

W szkole spiewu pani M. Praunowej odbędzie się popis dziś o godz. wpół do 11 zrana w sali ratuszowej.

Popis uczniów konserwatorjum galic. towarzystwa muzycznego. Od dnia 25go b. m. odbywa się w gal. Tow. muzycznem doroczny popis uczniów i uczennic. W pierwszych dniach słyszeliśmy przeważ nie początkujących z klas pp. Malisza i Kozłowskiego a nadto solowy śpiew z klasy pana Gerbicza.

Z uczniów p. Kozłowskiego podnieść musimy niezwykły talent pana Leontowicza. który z wielką precyzją odegrał Webera „Concertstück“,

Wczorajszy spiew choralny uczennic pana Sierosławskiego, odznaczał się szczególną czystością i zgodnością nader ścisłą poszczególnych głosów. Tegoż profesora cała serja uczniów i uczennic produkowała się w grze fortepianowej. Z uznaniem wspomnieć należy o kwintecie Hummla na dwa fortepiany, odegranym przez panny: Podczaską i Balacz z ogromną wprawą techniczną. Niemniej zasługuje na szczerą pochwałę wykonanie fantazji Hummla na dwa fortepiany przez młodziutką pannę Sidorowicz i pannę Mayer.

Koroną porannej produkcji było bezprzecznie wykonanie fantazji Liszta z Proroka przez pannę Marję Sidorowicz, która w trudnym tym kawałku obok znakomicie wyrobionej techniki, okazała niepospolity talent zasługujący na dalsze kształcenie.

Dalszy ciąg sprawozdania z braku miejsca odkładamy do jutra.

W akademji umiejętności odbyło się dnia 20. b. m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dr. Mayera. Prof. Kuczyński odczytał notę nadesłaną przez prof. dr. Karola Olszewskiego, w której autor utrzymuje, iż jego doświadczenia nie potwierdzają doświadczeń dr. Wróblewskiego co do skraplania *wodu*, albowiem oziębiając wód tlenem wrzącym pod ciśnieniem jednej atmosfery, t. j. przy ciepłocie — 181, C. i równocześnie poddając ekspansji wód zostający pod ciśnieniem 100 atmosfer, nie dostrzegł on żadnych śladów skroplenia wodu; dopiero przy użyciu do oziębiania wrzącego tlenu w próżni, tj. przy ciepłocie — 198° C., a więc o 17 stopni niższej

i przy równoczesnem użyciu ekspansji wodu zostającego pod ciśnieniem 290 atm. dostrzegł on pierwsze ślady skroplenia tego gazu, a przy ostatniem doświadczeniu używając wrzącego w próżni azotu do oziębiania wodu, a oraz ekspansji tegoż od 160 do 40 atmosfer dostrzegł on już wód ciekły bezbarwny i przeźroczysty, spływający po ścianach wewnętrznych bańki. Następnie dr. Wróblewski zdał sprawę o pracy p. Brunona Abdanka Abakanowicza: „O nowym sposobie budowy zwojów do machin dynamo-elektrycznych". Rozprawę tę oddano prof. Kuczyńskiemu do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. — Prof. Rostafiński podał tymczasową wiadomość: „O narkotycznem działaniu kwasu pruskiego na mikroskopowe rośliny i zwierzęta, oraz o jego własnościach antyseptycznych." Prof. dr. Alth przedstawił swoją pracę: „Opis geognostyczny Szczawnicy i Pienin", tudzież pracę prof. Dra. Kreutza: „Skały trachitowe w pienińskim pasie wapieni rafowych". Dla spóźnionej pory odroczono sprawozdanie z tych dwóch prac do następnego posiedzenia.

Cholera.

Rzym 27 czerwca. Zarząd poczt we Włoszech zawiadamia urzędownie, iż przyjmowanie przesyłek z Francji do Włoch zostaje zastanowione aż do dalszego rozporządzenia, listy zaś z Francji nadchodzące, będą na granicy desinfekcjonowane.

Paryż 27 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów oświadczył minister handlu, że otrzymał z Tulonu dwa sprawozdania, według których liczba chorych jest bardzo mała. Cholera pojawiła się dwanaście dni temu, ale nie okazuje przebiegu gwałtownego. Wychodźcy nigdzie jej nie zawlekli. Lekarze oświadczają, że to cholera pospolita, miejscowa, a nie epidemiczna azjatycka. Zarządzono wszystko, aby zapobiedz jej szerzeniu się. Rząd zawsze zasłaniał kraj od zaraz z zagranicy pochodzących. Środki nadzwyczajne będą natychmiast zarządzone, gdyby się potrzebnemi okazały.

W Wersalu umarła wczoraj na cholerę jedna dziewczyna.

Temps prostuje obiegające pogłoski i oświadcza, że zeszłej nocy był tylko jeden luźny wypadek cholery, jaki się w Paryżu często wydarza. Skonstatowano ją u pewnej kucharki.

Tulon 27 czerwca. Wczoraj do południa skonstatowano tylko jeden wypadek zgonu na cholerę, a to u 13-miesięcznego dziecka. Do godziny 7 wieczór zmarło na cholerę sześcioro osób.

Z Zamarstynowa.

Wskutek artykułu, umieszczonego dnia 5 b. m. p. t. „Próbka gospodarki gminnej" nadesłał nam p. Arnold Baraniecki, naczelnik tej gminy następujące wyjaśnienia:

Mylnem jest, jakobym ja nakładał jakiekolwiek dodatki do podatków itd., albowiem tego rodzaju ciężary, tak samo jak we wszystkich innych gminach nakłada, nie naczelnik tylko reprezentacja gminna, na mocy przysługującego jej prawa; mylnem jest również, jakobym ja sobie sam miał wyznaczać lub podwyższać pensję, albowiem ja po skończeniu się pierwszego trzechlecia mego naczelnictwa gminnego w Zamarstynowie, na następną kadencję Rady gminnej nie chciałem nadal być naczelnikiem bezpłatnie, albowiem ta zaszczyta godność połączona jest nie tylko z trudem i nieprzyjemnościami, ale nadto i z nieuniknionymi wydatkami, które z własnej kieszeni więcej już pokrywać nie chciałem. Pomimo atoli podobnego otwartego i jawnego w tym względzie postępowania mego gmina przecież wybrała mnie na nowo naczelnikiem i wyznaczyła mi skromną pensję, względnie częściowe odszkodowanie strat, poniesionych z powodu zajmowania się sprawami gminy a zaniedbywania własnych interesów. Skoro żaden z rozsądnych ludzi nie może brać za złe naczelnikowi gminy stołecznego miasta Lwowa, że tenże z funduszów gminnych pobiera pensją, to i ja również z tego względu, jako naczelnik wsi Zamarstynowa, na potępienie nie zasługuję.

Co się tyczy godzin urzędowania mego, to nie od 7 — 8 w zimie, a w lecie od 6 — 8 rano, tylko urzęduje wtedy, kiedy tego dla utrzymania porządku w gminie, każdorazowa potrzeba wymaga.

Jeżeli tedy codziennie jestem we Lwowie, dla załatwienia spraw przemysłowości mej dotyczących, tego mi zabraniać nikt nie ma prawa, zwłaszcza, że w Zamarstynowie nie rosną drzewa figowe, którychby liście służyć mi miały do zdekompletowania ze względów wstydliwości stroju Adamowego, a któregobym używać musiał, gdybym wyłącznie żyć chciał z dochodów naczelnika gminy zamarstynowskiej.

Nie prawdą jest, jakoby za moich rządów cośkolwiek bądź z pastwisk zamarstynowskich sprzedano; gdy zaś braknie pieniędzy w kasie, która nawiasowo mówiąc, zawsze świeci pustkami, natenczas chwilowo z własnych funduszów łożę na pokrycie koniecznych wydatków, a potem w miarę wpływających datków umarzam bezprocentowo wypożyczony gminie kapitał, w czem nic zdrożnego nie widzę. Obejmując rządy naczelnika gminy, objąłem wprawdzie kasę gminną, z blaszannej skrzynki pustej się składającą, na której ciężył dług około 1000 złr. w. a.; ba nawet płace sług gminnych po 6 miesięcy nie były płacone. Musiałem tedy długi na razie zapłacić z własnej kieszeni, a potem kapaniną odbierać sobie z dochodów gminnych, co według tendencji artykułu równać się ma defraudacji, nadużyciu i nieuczciwości.

Drogi gminy zamarstynowskiej są obecnie o wiele lepsze, aniżeli kiedykolwiek przedtem były, a co się tyczy owych 300 złr. przez namiestnictwo na reperację zamarstynowskich dróg gminnych udzielonych nie dla tego, jakoby według brzmienia artykułu: *wypadek chciał, że przed 4 laty nastał w Zamarstynowie przednowek,* bo ten przecież co roku nastaje, tylko dla tego, żeby drogi podczas przednowka naprawiono, to z tych 300 złr. w. a. dostało się tyle do rąk zarobkujących, ile rzeczywiście im się należało i o ile ci przyspieszyć chcieli do tej czynności.

Niedorzecznemi są wycieczki przeciw mej osobie skierowane i obwiniające mnie jakobym ze subwencji przez Wydział ktajowy w kwocie 6.000 złr. na budowę drogi ze Lwowa do Hołoska wyznaczonej, ze szkodą dobra publicznego miał korzystać, obejmując, wbrew ustawie gminnej przedsiębiorstwo budowy tej drogi, albowiem sprawą budowy tej drogi wyłącznie i jedynie zajmował się Wydział krajowy i powiatowy, przeto — jeżeli dzięki sprytowi naczelnika gminy, Baranieckiego, dostało się to przedsiębiorstwo wbrew ustawie gminnej w jego ręce, to owe rzekome naruszenie ustawy gminnej musianoby chyba owym poważnym ciałom autonomicznym przypisać tem bardziej, ile że naczelnik Baraniecki mimo prawienia owego artykułu, że droga ta należy do karkołomnych i wozopsujnych, dostał ze strony Wydziału powiatowego pisemną pochwałę właśnie za wyśmienitą budowę tej drogi. Atoli tego rodzaju insynuacje równałyby się co najmniej politowania godnemu bezsensowi wylęgłego w głowie o rozmiękczonym mózgu.

Co się tyczy wniesionego protestu przeciw ułożonemu budżetowi na rok 1883 i owych nadużyć moich, które przybrałyby zdaniem autora artykułu, daleko większe rozmiary, gdyby nie energja dwóch obywateli: Szymańskiego i Sklepińskiego, dosyć jest na dowód bezpodstawności wycieczek podobnych nadmienić, że ów osławiony naczelnik gminy zamarstynowskjej, uważany tamże za małego królika, na pełnem posiedzeniu Rady gminnej dnia 27. stycznia 1884 odbytej, przedłożył tejże należycie udokumentowane rachunki gminne za rok 1883 do zbadania i sprawdzenia, która wybrawszy komisję rewizyjną z owych znanych mężów: pp. Szymańskiego i Sklepińskiego złożoną, właśnie na tychże przedstawienie, po sumiennem i dokładnem przez nich zbadanin rachunków moich, udzieliła mi na posiedzeniu Rady dnia 2. marca 1884 odbytem, jednogłośnie absolutorjum, w obec czego wszelka krytyka rachunków gminnych Zamarstynowa staje się bezprzedmiotową.

To jedno z całego tego artykułu jest prawdą, że p. Siwak człowiek zasad surowych otrzymał do przechowania suchą skrzynkę blaszanną, która mi zawadzała, i że nie w tej skrzynce tylko w biurku moim przechowywałem fundusz ubogich z 3 zł. a. w. się składający oraz, że nie złożyłem tej sumy na procent w zaliczkowej kasie powiatowej we Lwowie, której się z powodów niewiadomych wyrzec miał jej własny dyrektor Pilarski.

Kończąc sprostowanie winienem jeszcze i to nadmienić, że dewizą moją jest. „musi być ład w gminie zamarstynowskiej". co ostatecznie któregoś Onufrego z Zamarstynowa, zostającego widocznie w kumostwie politycznem z Onufrem z Bajek rozsierdziło".

Pismo powyższe podpisało także 11 członków rady gminnej, która się składa z 18 radnych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Tarnopol 27 czerwca. W procesie szarwarkowym przesłuchano 52 świadków. Od reszty 18 odstąpił obrońca Jackowski. Postępowanie dowodowe skończone. Trybunał postawił przysięgłym 180 pytań w kierunku zaburzenia, buntu, gwałtu publicznego, zbiegowiska, i zniewagi straży publicznej. Współoskarzony Godziszewski, starzec schorzały, zmarł wczoraj jeszcze. Zeznania miejskich policjantów przedstawiały chaotyczne sprzeczności między sobą i z zeznaniami w śledztwie. Jutro ostateczne wywody i wyrok.

Warszawa 27 czerwca. Car ofiarował z prywatnej swej szkatuły *dwakroć stotysięcy rubli* srebrnych na rzecz dotkniętych powodzią.

(F) **Warszawa** 27 czerwca. Sąd okręgowy lubelski sądził temi dniami w Hrubieszowie sprawę przeciwko 17 włościanom i włościankom unickim ze wsi Szpikłosy, zaskarżonym o opór władzy z powodu, że oskarżeni odmówili składki na odnowę cerkwi sprawosławionej, motywując, że są wyznania rzymsko-katolickiego. Sąd uniewinnił wszystkich i polecił natychmiast na wolność wypuścić.

Znowu krąży pogłoska, że car skutkiem powodzi przyspieszy swój przyjazd do Warszawy.

Warszawa 27 czerwca (godzina 3 po połud.). Wysokość wody na Wiśle 14²/₃ stóp. Po opadnięciu wody okazało się, że nasypy nowych fortyfikacyj na prawym brzegu zostały zniszczone. Ciechocinek (miejsce kąpielowe) i Nieszawa były zalane. Pod Willanowem wielkie spustoszenia.

Warszawa, 27. czerwca. (godz! 6. popoł.) Wydawnictwo komitetu tutejszego na rzecz zatopionych będzie miało tytuł „Na pomoc", i przepysznie wygląda. Ukaże się na przyszły tydzień. Tysiąc egzemplarzy wymówił u komitetu na rzecz biedaków galicyjskich bawiący tu korespondent dzienników p. Fryling niżej kosztu. Cena rozprzedaży pół rs.

(J) **Wiedeń** 27 czerwca. *Deutsche Ztg.* pisząc o organizacyjnym statucie dla kolei państwowych oświadcza, iż jest on dowodem, że ministerstwo wojny odniosło zwycięztwo nad delegacją polską. *W. Allg. Ztg.* wykazuje, że lokalnym dyrekcjom ruchu w żadnym ważniejszym względzie nie przyznano wotum stanowczego.

Paryż 27 czerwca. Publiczność jest bardzo zaniepokojoną wypadkiem cholery w Wersalu. W Tulonie sytuacja się pogorsza. Sprzeczność pomiędzy urzędowemi a prywatnemi biuletynami roznieca podejrzenia.

Berno 27 czerwca. W Fulneku na Morawie rozrzucono wczoraj buntownicze plakaty.

Wiadomości polityczne.

Czerniowce 27 czerwca. *Gazeta Polska* donosi: „W celu łącznego postępowania rodaków naszych, zawiązał się w mieście polski komitet przedwyborczy, który zastanowi się nad stanowiskiem naszem w obec wyborów do sejmu bukowińskiego i wnioski swoje przedstawi przedwyborczemu zgromadzeniu, mającemu się wkrótce odbyć". Po raz pierwszy Polacy rozwijają samodzielną akcję na Bukowinie, dzięki wzmiankowanemu czasopismu.

Wiedeń 27. czerwca. Dzisiaj ogłoszono statut organizacyjny kolei państwowych w Austrji. Na czele stoi jeneralna dyrekcja z siedzibą w Wiedniu, mająca kierować ruchem kolejowym (Betrieb) wszystkich kolei państwowych, czem wyciśnięte piętno centralistyczne. Językiem urzędowym całej administracji kolejowej będzie niemiecki. Tylko dla Galicji zrobiono mały wyjątek, iż znajdujące się w kraju władze kolejowe mają z władzami galicyjskiemi korespondować po polsku, lecz władze te kolejowe między sobą i z urzędami pocztowemi i telegraficznemi, również jak z wojskowością mają korespondować po niemiecku. Rada kolejowa ma tylko głos doradczy; liczy 50 członków, z których 14 mianuje rząd; resztę proponują Izby handlowe, Rady kultury

krajowej i Towarzystwa gospodarskie. Na Galicję przypada tylko sześciu członków Rady kolejowej. Miasta, w których mają władze prowincjonalne być zaprowadzone, oznacza minister handlu. Prowincjonalne te zarządy nazwane są dyrekcjami ruchu (Betriebs-Directionen), ale ograniczone są tylko do służby ruchu lokalnego, i nie mają żadnej samoistności. Dla Galicji nie zrobiono wyjątku. Całość organizacji sprawia wielkie rozczarowanie nawet u pesymistów.

Wiedeń, 25. czerwca. Sekcja finansowa rady miejskiej przyjęła wnioski komisji finansowej względem zaciągnięcia nowej pożyczki w sumie 5 milionów guldenów.

Rząd austrjacki porozumiał się z węgierskim co do zaprowadzenia kwarantanny na wybrzeżach austro-węgierskich. Kwarantana ma być zaprowadzona równocześnie w Tryeście i w Rjece.

Z Zagrzebia piszą: Na posiedzeniu sejmu 25 b. m. zabrał głos wiceprezydent dr. Szram i przemówił jak następuje: Kiedy niedawno temu sala ta w skutek mów p. Starcewicza stała się widownią niesłychanych skandalów, jakie się niezdarzają w żadnym parlamencie, chyba na wyspach Fidżi lub w szynkach, a ja niestety, prowadziłem przewodnictwo, wtedy spełniłem mój obowiązek i uczyniłem wszystko dla uniknięcia skandalów, i zaniedbałem tylko jednej rzeczy, nieodebrałem głosu p. Starcewiczowi. Zastrzegam się jakoby to było słabością. Doniosłem, że taka słabość jest mi nie znaną. Miałem nadzieję, iż te ustępstwa właśnie przywołają Starcewicza do porządku i to było mym błędem. Teraz daję panom zadość uczynienie i składam moją godność. (Niepokój). Starcewicz chce mówić, ale wiceprezydent nie daje mu głosu. Starcewicz: „Cóż to za postępowanie, aby oskarżać kogoś i nie dać mu się bronić?“ Szram postępuje ku niemu i mówi: „Jeżeli pana to niezadowalnia, to osobiście dam panu satysfakcję!“ (Krzyki „živio Szram!) Starcewicz: Z panem nie mam nic do czynienia.

Budapeszt 27. czerwca. W procesie o przeszłoroczne antisemickie rozruchy wszyscy oskarzeni uwolnieni zostali od zarzutu popełnienia zbrodni rozruchu, a 26 skazano za popełnione gwałty przeciw osobom prywatnym na karę więzienia od trzech tygodni aż do roku. Resztę oskarzonych, tj. 19 uwolniono zupełnie.

Paryż 26 czerwca. Prasa coraz inaczej osądza układ franko-rosyjski. *Republique* żąda, aby Anglja zagwarantowała w formie pewniejszej ewakuację Egiptu i powiada, że błędem jest w komisji długów dawać Anglji przewodnictwo i głos rozstrzygający.

Tulońska municypalność zakazała wszelkie festyny, pielgrzymki i zgromadzenia. Na czyszczenie miasta uchwalono 100.000 franków.

Rada ministrów przesłała Millotowi rozkaz, aby wstrzymał powrót wojsk z Tonkinu do Francji.

Temps donosi: Poselstwo chińskie w Paryżu zapewnia, że rząd chiński zupełnie jest obcy wypadkowi w Langson; zdaniem jego ci, co uderzyli na Francuzów, nie byli to żołnierze z regularnej armji chińskiej, tylko dezerterzy i ruchawka z bandy Luhvinhphnoca, którzy się nie ważą powrócić na terytorjum chińskie i na zajętym terenie utrzymać się usiłują.

Minister prezydent oświadczył w Izbie: Patenotre otrzymał rozkaz udać się natychmiast do Pekinu i zażądać satysfakcji; zarazem nakazano Coubertowi wyruszyć z obiema eskadrami na północ dla popierania Patenotra.

Załoga francuska w Hanoi toczyła przez dwa dni walkę (poległych jest 10, rannych 33) i cofnęła się o dwa kilometry po za Bacle, gdzie instrukcyj oczekuje. Dwóch jenerałów chińskich w 10.000 wojska regularnego wkroczyło do Langson i Bacle.

W liście do p. Jolibois oświadcza ks. Wiktor: Pomimo całej czci dla ojca musiałem opuścić miejsce pobytu, posiadam bowiem prawo własnego myślenia. Drogę postępowania wytknęli mi Napoleon I. i Napoleon III.; i to wielkie spadkobierstwo przechowam nieskazitelnie. Nie mogę się dać nakłonić do brania udziału w działach, sprzecznych z mojemi uczuciami politycznemi i z wiarą moją. Postanowiłem uchylić się od kompromitującej solidarności. Na ponowne zaczepki nie będę już odpowiadał, i zachowam odtąd milczenie, jak mi to w mojem położeniu wypada.

Rzym 27. czerwca. Depretis przedłożył Izbie projekt do ustawy o kosztach międzynarodowego kongresu sanitarnego, który się w październiku w Rzymie ma zebrać.

Berlin 26 czerwca. Kanclerz cierpi znowu na newralgję i dlatego nie może brać udziału w obradach Reichstagu. Mówią, że powracając w poniedziałek z posiedzenia komisji przeziębił się mocno.

Sofia 27 czerwca. Na wniosek gabinetu Zankowa sobranje zwołane będzie, z powodu braku odpowiedniego lokalu w Sofii do Tymowy. Na prośbę gabinetu o dymisję odparł książę, że ją rozstrzygnie po otwarciu sobranja.

Stambuł 27 czerwca. Porta otrzymała 23. zaproszenie na konferencję, wskutek czego rada ministrów obradowała, czyli wobec nowego programu publikowanego w *Turquie* ma Turcja wziąć w naradach udział. Jeżeli by konferencja chciała uchwalić neutralizację Egiptu, Porta wstrzyma się od narad z protestem. Sułtan jest zdecydowany do wysłania 15.000 ludzi pod wodzą Muktara do Sudanu a minister skarbu otrzymał polecenie wszystkie pieniądze nadpływające zachowywać na koszta ekspedycji. Porta liczy na to, że Austrja będzie bronić na konferencji interesów Turcji.

Petersburg 26 czerwca. Rada państwa zebrała się celem uchwalenia ważnych ustaw finansowych tudzież ustawy o ślubach cywilnych z prawem rozwodu.

Senat finlandzki projektuje zniesienie kary śmierci.

Stosunki z Chinami pogorszyły sie. Chiński namiestnik w Kaszgarze zmusił Rosjanów do opuszczenia Kozanu, Jackendu i Axy i zakazał kupcom handlować z nimi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dostawa mięsa i bydła do Wiednia. Koleje: Północna, Karola Ludwika i Czerniowiecka, zniżyły o 10 procent taksę od przewozu mięsa do Wiednia. Kolej północna zniżyła taksę od przewozu bydła na rzeź.

Nafta rosyjska. Według najnowszych sprawozdań w Baku nad morzem Kaspijskiem znajduje się obecnie 400 źródeł naftowych w głębokości 50 stóp i 400 innych w głębokości 300 — 600 stóp. Źródła te wydają przeciętnie 10.000 pudów, czyli 165.000 kilogramów dziennie, Wydatek niektórych źródeł jest istotnie olbrzymi i przechodzi sławne w Pensylwanji. W lipcu wydało źródło wykopane przez towarzystwo Nobel w pierwszych dniach 400.000 pudów, w 14 dniach przeszło 8 miljonów pudów (131 miljonów kilogramów). Inne źródło, należące do towarzystwa Drusla było jeszcze obfitsze i wydawało od 1 września 500.000 pudów dziennie. Tworzą się jeziora naftowe, jakich nieposiada nawet Ameryka. Oprócz w Baku posiada Rosja także źródliska wzdłuż Kaukazu, w Tyflisie, Dagestanie, w Terek, w Kubanie itp.

Nowy sposób bielenia. Szybka metoda bielenia za pomocą procesu chemicznego Bertholleta trwała jeszcze zbyt długo. Jakób Baynes Thompson wynalazł sposób nowy, przyspieszający proces a nieszkodliwy dla materji. Według tego sposobu proces chemiczny i proces fermentacyjny odbywa się równocześnie. Środkiem blicharskim jest cienki rozczyn chlorku wapna, fermentacyjnym kwas węglowy. Ostatnie ślady barwy żółtej wydobywa się z bawełny za pomocą kwasu szczawiowego. Przedewszystkiem jednak gotuje się materję w roztworze alkalicznym.

Najlepszy węgiel na świecie znajduje się w w Lesmahagow w Szkocji, znany tam pod nazwą węgiel Boghead. Daje on największą ilość gazu i dla tego płaci się najdrożej tak, że za ton wypada na 30 szylingów (18 złr,).

Telegramy targowe z dn. 27 czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10 ——10 50 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46 60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27go czerwca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6$^{3}/_{4}$·— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Nowy-York: 8·$^{1}/_{8}$. Filadelfja 8·—.

Lwów, z Izby handlowej, 27 czerwca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	283 65	287 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 85	100 71
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 10	102 10
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 00	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 61	9 74
Półimperjał	9 97	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21$^{3}/_{4}$	1 23^{3}
100 marek niemieckich . . .	59 35	

Wiedeń dnia 27. czerwca 1884. (godz. 1 m. 46 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	59 25	60 15
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	302 —	309 20
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	108 50	110 50
Unionbank za 100 zł.	105 20	106 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	284 —	285 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	253 —	252 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	145 00	149 50
Akcje kolei państwowej	145 —	317 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	177 —	188 05
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 —	163 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 75	127 50
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 75
Akcje kolei węg. zachodniej	101 25	101 50
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 —	21 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 42	91 40
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	105 —	122 75
Rosyjski rubel papierowy	1 2350	1 22$^{1}/_{20}$
Losy premjowe weg. na 100 zł. . . .	114 70	115 25
Usposobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 27. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 40	307 00
Akcje kolei Karola Ludwika	282 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	8 65	9 69
Usposobienie: —		
Berlin, d. 26. czerwca 1884. (godz. 5 m. 50 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 90	205 40
Akcje austr. kredytowe	506 50	517 50
Akcje kolei Karola Ludwika	244 50	120 75
Austrjackie banknoty	118 75	167 80

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 28 czerwca 1884. poraz pierwszy: **Poświęcenie** obraz dramatyczny w 3ch aktach a w 4ch odsłonach oryginalnie napisany przez F. Kulczyckiego.

Dyspozycja obiadowa

na niedzielę 29. czerwca.

Obiad droższy. Zupa poziomkowa. Móżdżyk w muszlach. Młoda gąska z ogórkami. Ciastka z czereśniami.

Obiad tańszy. Barszcz z młodych buraków. Baranina z kartofelkami. Pierożki z mięsem.

Nadesłane.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociag mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 miu. 5 pociąg mięszany. wieczor o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczor pociąg pospieszuy, o godz. 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mieszany.

Lubień

Zakład kąpielowy siarczany

oddalony od Lwowa 3 mile, jedną od Gródka, stacji kolei Karola Ludwika i tyleż od Szczerca, stacji kolei Albrechta.

Początek sezonu kąpielowego 25. maja.

Wśród 30-morgowego parku, okolony pięknemi spacerami i klombami kwiatów, rozłożony jest zakład. Źródło Ludwika jedno z najsilniejszych siarczanych, dostarcza wody na 1000 kąpieli dziennie.— Dom łaziebny z 50 gabinetami a 100ma wannami, nowym apartem do ogrzewania wody i nowo urządzoną łaźnią parową. Jedenaście domów mieszkalnych o stukilkudziesięciu pokojach zupełnie urządzonych. Włościanie odnajmują znaczna ilość mieszkań. Dwie restauracje. Mleczarnia w zakładzie. Łazienki na rzece Wereszczycy osobne dla kobiet i mężczyzn. Sklepy w zakładzie i po za zakładem. Telegraf i poczta w miejscu. Stała muzyka zakładowa. Sala balowa, pokoje dla gier towarzyskich, czytelnia gazet i książek. Fortepian. Kaplica.

Od 100 lat blizko odwidzany przez chorych zakład, okazał się skutecznym w różnych formach reumatyzmu i dny, w porażeniach, niedowładach i osłabieniach mięśni, w cierpieniach newralgicznych, owrzodzeniach zołzowych, w obrzękach po złamaniach, zwichnieniach i zapaleniach kości, w obrzękach po zapaleniach niektórych organów wewnętrznych, wreszcie w rozlicznych postaciach chorób skórnych i w kile ustrojowej.

Środki lecznicze: kąpiele siarczane wodne, mułowe, kąpiele borowinowe, łaźnia parowa, tusz, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i t. d.

Od 25 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca września mieszkania i kąpiele po cenach zniżonych. Biedni, posiadający wiarogodne świadectwo ubóstwa, doznają w tym czasie wszelkich uwzględnień. (247)

Na r. b. poczyniono ulepszenia tak w domu łaziebnym jak mieszkaniach i t. d. — Lekarz kierujący zakładem Dr. **Stanisław Jana.** Zamówienia na mieszkania przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela:

Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym, **otwarty jest od 20 maja.** Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia leczenie klimatyczne i dyetetyczne. Mieszkania suche, piękne umeblowane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kąpielowych we własnym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumiem listownem tylko leczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych objaśnień udziela.

Dr. Aleksander Medwej
lekarz i kierownik Zakładu.
[287]

KAROL BAŁŁABAN

Pod złotym kogutem we Lwowie
poleca
Opałone [franco] do każdej stacji pocztowej w Galicji.

5 kilo	Rio	zł.	6 ct.	40
5 „	Santos	„	6 „	80
5 „	Colomba	„	7 „	20
5 „	Portoriko	„	8 „	—
5 „	Laguayra	„	8 „	80
5 „	Ceylon drobniejsza	„	9 „	20
5 „	Ceylon średnia	„	10 „	—
5 „	Ceylon duża najprzedniejsza	„	10 „	40
5 „	Złotej Jawy	„	10 „	40
5 „	Ceylon perłowej	„	10 „	40
5 „	Mokki arabskiej	„	10 „	[illegible]

Chińsko-rosyjska herbata.

Od niejakiego czasu pojawiły się we Lwowie firmy równobrzmiące z mojem nazwiskiem. Z powodu tego zmuszony jestem zawiadomić Szanowną Publiczność, by uniknąć nieporozumienia, że niżej podpisany nie jest właścicielem żadnego frontowego sklepu, w którejkolwiek ulicy Lwowa i posiada tylko zakład

przy ulicy Sykstuskiej l. 10,

gdzie wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonuje. Uprasza się zatem łaskawą Publiczność adresować do firmy od roku 1847 istniejącej, odznaczonej na różnych wystawach medalami:

G. SCHAPIRA

Lwów, ulica Sykstuska l. 10.

która wykonuje najsumienniej następujące roboty, mianowicie:

Napisy szyldów, malowanie herbów, napisy metalowe lane litery lane — Roboty pozłotnicze lakiernicze i rytownicze

po cenach najprzystępniejszych.

(35) ***G. Schapira***
Lwów, ulica Sykstuska l. 10

L. 127221883

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński, w Husiatynie Friedman, w Jarosławiu Wisłocki, w Kijowie Marcińczyk i Seidl, w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl, we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowitz, w Przemyślu Kozłowski, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Traun, w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński, w Wiedniu Mattoni, w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. [250]

Drobne Ogłoszenia

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se tronveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu udziela nauk E. Kalinowski [Łyczaków l. 7]. Fortepiany, pianina, cytry i przybory poleca najtaniej i na raty. Ograne instrumenta pożycza, kupuje i mienia na nowe. Jego utwory na cytrę w księgarniach do nabycia. [700]

Kruszelnica. Na sezon kąpielowy 1884 r. są do wynajęcia pomieszkania letnie z wiktem lub bez wiktu. — Okolica górska, żętyca wyborna, kąpiele urządzone w rzece Stryju. Bliższe objaśnienia udziela Administracja dóbr Kruszelnicy, poczta Skole. [712]

Posady i zatrudnienia.

Państwo Petlikowce Stare w powiecie Buczackim potrzebuje zaraz zdolnego leśnika z egzaminem razem zastępcę obszarów dworskich. Reflektanci zechcą kompetencje swoje wraz z świadectwami i rekomendacjami w odpisach nadesłać do Administracji dóbr Państwa Płotyez poczta Tarnopol. Kompentencje nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. [707]

Kandydat notaryalny mający prawie dwa lata praktyki i mogący się wykazać bardzo chlubnem świadectwem, poszukuje umieszczenia. Adres: A. B. poste restante, Ciężkowice. [712]

Zdolny rachmistrz i buchalter poszukuje posady w Galicji lub Król. Polskiem. Zgłoszenia przyjmuje pod literami K. L. poste-restante Tarnoruda. (696)

Une française munie de bons certificats cherche une place de bonne ou guvernante s'adresser par lettre an bureau: Berthe. (715)

Kupno i sprzedaż.

Z powodu wyjazdu, jest przy jednej z głównieiszych ulic miasta Lwowa sklep wiktuałów i korzeni, dobrze urządzony pod przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania. Reflektanci zechcą się po informacje zgłosić do handlu Wgo Karola Klimowicza, ul. Wałowa l. 11. [709]

Realność l. 116. star. 309, ulica Łyczakowska dom z 6 pokojami, piwnica studnia, 1. morg ogrodu, Bliższa wiadomość ulica Lindego Nr. 4. (704)

Realność pod l. 310 w Mościskach, składająca się z 3 pokoi, kuchni, spiżarni piwnicy, stajni, wozowni, i dużego ogrodu jest przez urząd telegraficzny opróżnioną i od zarządu Józefa Struszkiewicza ulica Sobieskiego l. 9 we Lwowie każdego czasu do wynajęcia. (703)

Landauer i fajeton kryty nowy, oraz używany fajeton półkryty z drzwiczkami, również wózek na resorach do polowania jest do sprzedania za mierną cenę. Wiadomość ul. Ochronek l. 7. [711]

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Schody żelazne kręcone [Wendeltreppe] 13 stóp wysokie, prawie zupełnie nowe są do nabycia znacznie niżej ceny pierwotnego kupna. Bliższa wiadomość udziela się przy ulicy Rzeźnickiej l. 11. [695]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

2 pokoje i kuchnią w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. [698]

2 pokoje, nyża i kuchnia na 3 piętrze Ul. Skarbkowska l. 4 od 15 lipca do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. [716]

2 pokoje frontowe na II piętrze ul. Dominikańska l. 1 do wynajęcia od 1 lipca. — Bliższa wiadomość na dole w aptece. [710]

2 i 3 pokoje z kuchnią lub 5 pokoi z kuchnią i przynależnościami na 2 piętrze ulica Sapiehy l. 5 od 1 lipca do najęcia. Na żądanie ogródek. (689)

2 pokoje z kuchnią i 1 pokój kawalerski przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [675]

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia, przy ulicy Jabłonowskich l. 12. [708]

3 pokoje nyża, kuchnia na I piętrze zaraz do wynajęcia przy ul. Kurnickiej Nr. 3. Wiadomość u dozorcy. [702]

3 pokoje z balkonem, z przedpokojem, kuchnią i wszelkiemi przynależytościami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Sykstuskiej l. 62. (686)

3 pokoje na 1 piętrze do najęcia ulica Zielona l. 34. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze. (674)

3 pokoje z kuchnią i ogrodem ul. św. Mikołaja l. 5 od 1 lipca do najęcia. [693]

5 pokoi z balkonem, kuchnią, strychem i piwnicą, na 1 piętrze, tudzież stajnia na parę koni i wozownia, przy ulicy Stryjskiej l. 2B, każdego czasu do najęcia. Wiadomość u stróża. [717]

6 pokoi z trzema wchodami, kuchnią na I piętrze są do najęcia od 1 lipca w domu pod l. 11 ul. Akademicka. Wiadomość w miejscu. [694]

Pomieszkanie składające się z 2 i 1 pokoji oraz lokal na warstat ślusarski — zaraz do wynajęcia przy ul. Ormiańskiej l. 25. [680]

Na I. piętrze 6 pokoi, kuchnia spiżarnia pokoik osobny dla służącego od Igo Września do wynajęcia; wiadomość u właściciela na dole ulica Kurnicka Nr 5. A. (701)

Pomieszkanie na lato na Kelparowie cztery pokoje z kuchnią, spiżarnia, stajnią i wozownią z meblami lub bez mebli. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Akademicka l. 10 w Łazienkach św. Anny. [578]

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem, składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy; może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli, las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższa wiadomość można powziąść w dworku na Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (697)

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni i wszelkich wygód wraz z umeblowaniem i pościelą, lub bez takowych. Wiadomość na miejscu: Ulica Węgierska Nr. 310 w Przemyślu. [705]

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na 1I piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** [597]

W kamienicy pod liczbą 20, ulica Halicka jest pomieszkanie na pierwszem piętrze z balkonem składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy od dnia 1. Sierpnia 1884 do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (714)

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie wszystko jest do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na 1 piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracji p. Fedorowicza ul. Dominikańska l. 2. [651]

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".